

NASTOLATEK WINIEN WYCIEKOWI DANYCH W NIEMCZECH

20-latek przyznał się policji, że to on stoi za jednym z największych wycieków danych w historii Niemiec, który doprowadził do ujawnienia informacji o ponad tysiącu osób w tym polityków, dziennikarzy i celebrytów.

Mężczyzna mieszka ze swoimi rodzicami w centralnych Niemczech w Hesji. Z jego zeznań złożonych policji wynika, że pracował samemu a jego działanie nie było motywowane politycznie. Jego zachowanie miało wynikać z irytacji zachowaniem polityków, dziennikarzy i celebrytów.

20-latek posługujący się pseudonimem Orbit, został aresztowany w niedzielę, po tym jak policja przeszukała jego dom. W poniedziałek miał przyznać się do przeprowadzenia cyberataków – przekazała prokuratura. Został on oskarżony o szpiegowanie oraz ujawnienie danych.

Śledczy namierzyli mężczyznę poprzez cyfrowe ślady, które zostawił w Internecie oraz dzięki zeznaniom świadków, wliczając w to 19 letniego mężczyznę, z którym sprawca prowadził zaszyfowaną komunikację. Miał mu przekazać, informację, że zniszczył swój komputer w celu uniknięcia wykrycia. Policji udało się jednak odzyskać większość dowodów.

Przedstawiciele Federalnej Policji Kryminalnej (BKA) mówią, że mężczyzna nie był świadomy konsekwencji swoich czynów. Został on wypuszczony z aresztu. Ma on jednak nie opuszczać domu swoich rodziców i kontynuować współpracę ze służbami.

Rzecznik prasowy centrum ds. walki z przestępczością w Internecie z siedzibą w Wiesbaden, określił oskarżonego jako osobę z dużą wiedzą i umiejętnościami obsługi komputerów, ale bez żadnego profesjonalnego przeszkolenia. Miał on dużo czasu na przeprowadzenie operacji. Nie ma żadnych dowodów na udział innych podmiotów – dodał rzecznik.

Skandal wybuchł w czwartek, kiedy o wycieku poinformowały media. Należy jednak pamiętać, że informacje były ujawniane stopniowo na Twitterze między 1 a 24 grudnia 2018 r. Na początku opublikowano dane z prywatnych kont gwiazd telewizyjnych i Youtube'a, a następnie informacje należące do setek niemieckich polityków wliczając w to niemiecką kanclerz Angelę Merkel i prezydenta RFN Franka-Waltera Steinmeiera.

Według dziennikarzy Bilda, 20-latek był nerdem, który miał niewielu znajomych i większość czasu spędzał w Internecie, gdzie zamiennie używał nicków Got i Orbit.

BKA podkreśliło, że nie ma żadnych dowodów na udział zagranicznych podmiotów w tym ataku. Początkowo wskazywano Rosję i Chiny jako potencjalnych sprawców. Jednocześnie, media zarzucają, ministrowi spraw wewnętrznych oraz szefowi BKA, że nie podjęli odpowiednich środków w celu przeciwdziałania wyciekowi. Incydent ten po raz kolejny pobudził debatę na temat nowelizacji prawa

ochrony danych oraz konieczności wzmocnienia systemu cyberbezpieczeństwa.

Niemieckie media spekulują, że haker otrzyma łagodny wyrok jeżeli dalej będzie współpracował ze śledczymi, dlatego, że jego działania były sygnałem ostrzegawczym dla szefów służb w Niemczech oraz pokazały słabości systemu